Numer 30. Lwów dnia 10 Marca — Czwartek. Rok 1870.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu

Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Słów kilka z powodu wystawy sztuki chrześciańskiej w Rzymie.

„Religia jest wielką inspiratorką sztuk“, rzekł Pius IX otwierając d. 17 z. m. wystawę chrześciańską, urządzoną na gruzach termów Dyoklecyana. Obecna wystawa jest żywym, a jednym z niezliczonych dowodów tej prawdy. I to już samo wystarcza, aby nienawistne Kościołowi dziennikarstwo, tak skrzętnie zajęte dziś Rzymem, chwytające chciwie baśń wszelką, wszelki szczegół choćby najdrobniejszy, w Rzymie samym lub po za granicami jego wymyślony, o nie miłej sobie, bo świetnej, zdumiewającej wystawie wspominało tylko nawiasem, lub zgoła milczało. Systematycznym przeciwnikom Kościoła i religii wstrętna chrześciańska wystawa: oni przywykli w ślepocie lub z umysłu ogłaszać religię tę jako nieprzyjaciołkę cywilizacyi, postępu.

Jest postęp, — to prawda, — któremu się katolicyzm szczery sprzeciwia, ale to nie postęp prawdziwych nauk i sztuki; Kościoł walczy tylko z fałszywą nauką, ze sztuką — kazicielką.

Nauka zgodna z prawdą, na prawdzie oparta, która szuka jej skutków, dowodów dla dobra człowieczeństwa; nauka, która nigdy nie miota się na zasady niewzruszonej wiekuistej prawdy-źródła wszelkiej prawdy i nauki; sztuka przychodząca w pomoc tej nauce, by ją ożywić i wcielić w formy zewnętrzne; taka nauka i sztuka znajdowały zawsze w Kościele natchnienie swe, wsparcie i błogosławieństwo, a zaszczytne miejsce w jego przybytkach. Sobor i wystawa chrześciańska w Rzymie nowym są obecnie dowodem, że Kościoł jest, z istoty swej, prawdziwą cywilizacyą, typem tej cywilizacyi, która umie zaspokoić wszystkie słuszne a wielkie potrzeby człowieczeństwa.

Wystawa rzymska zdolna jest otworzyć oczy wszystkich tych, którzy olśnieni są fałszywym bla skiem materyalnego postępu. Postęp, który dziś tak uparcie przeciwstawią nam, katolikom, którego my rzekomymi przeciwnikami jesteśmy, winien swój początek postępowi temu, jaki ręką katolicyzmu zaszczepiony został śród barbarzyńców.

„Wystawa obecna, — pisze jeden z rzymskich korespondentów (*Jour. de B.*), — z szeregiem arcydzieł ducha chrześciańskiego, z bogactwem płodów pięciu części świata, jakie przedstawia oczom naszym, ze swoim przepychem artystycznym i przemysłowym, przypomina mi pierwsze, potężne natchnienia Chrystyanizmu. Pewnego dnia, krzyż, narzędzie kaźni Galilejczyka, zajaśniał na Kapitolu pośród rzymskich sztandarów. Grecya uklękła przed nim; Afryka złożyła u stóp jego gwałtowność charakteru swego; Azya swoje bogactwa i zbytek; Zachód pychę swoją. Chciwy władzca oddał mu swych niewolników; miasta poświęciły swoje tradycye; ustawy surowość swoją, a świątynie rozwarły przed nim swe wrota. Nowe tchnienie przebiegło po świecie całym, i ludzie ujrzeli w sobie i uznali braci. Odrodzona poezya znalazła nowy Parnas, Kalwaryą; a sztuki na miejscu Apollów i Perseuszów postawiły Chrystusa i czyste postacie mieszkańców Raju.

W dziedzinie nauk Ewanielia zastąpiła księgi Sokrata, Platona i Arystotelesa. Niezmierzone a różnobarwne pole otworzyło się dla piśmiennictwa, wszystko odmłodzone, uświęcone zostało. Papieże stanęli na miejscu cezarów; męczennicy na miejscu gladiatorów; wolność, miłość na miejscu niewolnictwa i nienawiści. Złagodnieli i ukształcili się dzicy synowie północy; nastały wieki średnie, o których powiedzieć można, że jeśli wiele kryły w sobie występków, to znów wiele cnót wydały i przygotowały naszą nowożytną cywilizacyę. W tej to epoce ciemnoty zjawili się Dante, Tomasz św., wyrosły z ziemi owe wspaniałe gotyckie świątynie na podziw wszystkich wieków.

Cywilizacya dzisiejsza wydała żelazne drogi i telegrafy (wszakże i tym nie sprzeciwia się Kościoł! *p. R.*); ale gdzież są owi wielcy a św. mężowie, jak Anzelm, Bonawentura, Tomasz św.? Gdzie Michał-Anioł, Rafael, Dante, Tasso? Czy wiek nasz zrodził coś podobnego do owych arcydzieł, co zapełniają muzea nasze, do tych instytucyj miłośnych, którym tyle zawdzięczamy dobrodziejstw, częstokroć zapoznając ich chrześciański początek? Darmobym szukał śród tegoczesnych ludzi, mężów na wzór Kolumba lub Vasco de Gama, rycerzy na wzór Crillon'a lub bohaterów z Lepanto“.

Doprawdy, byłby już czas wielki zaprzestać owych niegodnych a fałszywych deklamacyj przeciw Kościołowi w imię niby nauki lub piękna, postępu i cywilizacyi; czasby już oddać sprawiedliwość, a nie podnosić zuchwale ręki, jak krnąbrne i niewdzięczne dziécię na tę, której mleko ssaliśmy w kolei tylu wieków.

Kronika Rzymska.

Dla braku miejsca, nie mogliśmy wspomnieć dotychczas o nowej potwarzy rzuconej na rząd papiezki przez prasę antireligijną o sfałszowaniu rzymskiej monety. Powstała ona w skutek oświadczenia p. ministra Daru w Ciele prawodawczem, iż na przyszłość wzbroniony jest we Francyi obieg zdawkowej monety papiezkiej, a to z powodu, że mniejszej jest wartości, niż moneta państw innych, jak Francyi, Belgii, Włoch i Szwajcaryi, a potem, że rząd rzymski nie chce przystąpić do monetarnej konwencyi zawartej między temi państwami w 1865 r. Owoż co do mniemanej niższości monety papiezkiej, wiadomości tej zaprzeczył kategorycznie urzędowy dziennik rzymski: *Giornale di Roma*, oświadczając, że tak co do wagi jak wartości, co do jakości i ilości kruszcu zdawkowa moneta państwa kościelnego jest zupełnie taką jak ta, której używają Włochy, Francya, Szwajcarya i Belgia.

Jeśli zaś w istocie rząd francuzki odkrył niższą wartość monety papiezkiej, czemuż wcześniej nie oznajmił tego? pyta słusznie *L' Univers*.

Co zaś tyczy się nieprzystąpienia papiezkiego rządu do rzeczonej konwencyi, nic łatwiejszego jak je zrozumieć. Konwencya monetarna zawarta w 1865 r. ogranicza ilość monety zdawkowej w każdym z tych krajów do 6 franków na 1 mieszkańca; pozwala więc Papieżowi puszczać w obieg tylko 3,600.000 frank. przyznając jego państwu tylko 600.000 mieszkańców. Rzeczą więc jest widoczną, iż rząd papiezki nie może przyjąć ograniczenia tego bez zapoznania razem praw i obowiązków swoich. Prawda, że rewolucya wydarła Ojcu św. najpiękniejsze prowincye, a zostawiła małe tylko terytoryum liczące nie więcej nad 600 tys. ludności, ale nie mniej przeto pozostaje prawdą, że jest on prawowitym monarchą 3,200.000 poddanych i prawa swojego zrzec się nie może, ani uprawniać grabieży, dla żadnych konwencyi i układów. Nie dziw więc, że odmówił przystąpienia do podobnej ugody z r. 1865; czem obrażony znów rząd francuzki postanowił wzbronić obiegu monety rzymskiej pod pretekstem niższej wartości, której wszakże nie widział w przeciągu dwoch lat ostatnich. Oto cały wypadek. Potrzeba mieć wielką ochotę do oszczerstwa, by znaleźć w nim spra-

Obrazek z Powstania 1863 r.

(w 3ech odsłonach).

Trzem siostrzyczkom przypisany.

Przez M. G.

Do K. W. i M.

Jako trzy kwiatki we wspólnym ogrodzie,
Karmione wspólnym promieniem słoneczka,
Tak wasza Polska, miluchna Trójeczka
Razem tu w błogiej wyrasta swobodzie.
Opromienione światłem prawdy Bożej,
Karmione rosą chrześciańskiej nauki,
W wiośnie młodości wykwitacie hożej,
A burzy świata rozwścieklone huki
Pokoju waszych duszyczek nie mącą,
Ani was zimne jego wichry studzą,
Ani was kłamne jego zdania łudzą —
One się tutaj o was nie potrącą.
Utworek, któren dziś wam ofiaruję,
Pewnieby został wyśmianym na świecie,
Jak brednie dziecka, które gorączkuje,
Lecz wy, najdroższe, o, wy mnie pojmiecie!
Prawda, wy wiecie co to wrzeć miłością
Ku Polsce waszej — a wrzeć sercem całem...
Więc ja tym sercom co młode zapałem
Moje wierszyki powierzam z ufnością.

O S O B Y.

Pan Granowski, obywatel ziemski.
Pani Granowska, jego żona.
Zdzisław, 25 lat
Lola, 18 lat
Wanda, 15 lat
Tadzio, 13 lat } ich dzieci.
Hrabina Trwonicka, sąsiadka.
Adela, 25 lat, jej córka.
Jerzy Horwat, 20 lat, powstaniec.
Zawierucha, wódz powstańców.
Jan, stary sługa.

Rzecz dzieje się na wsi, w okolicy Suchedniowa.

Akt I.

Teatr przedstawia pokój bawialny w dworku państwa Granowskich. Lola i Wanda siedzą przy stoliku — pierwsza skubie szarpie, druga szyje chorągiewki ułańskie.

Scena I.

Lola, Wanda (chwila milczenia).

Wanda (do siebie patrząc na kończącą się robotę)
Moja chorągieweczko! ty ptaszyno krasna,
Już rychło może będziesz jako gwiazdka jasna
Wysoko ponad dzidą ułańską migotać,
I żwawo dwubarwnemi skrzydełki trzepotać!
Chorągiewko! o jakże radabym ja ciebie
Ujrzeć tak pląsającą po ojczystem niebie,
A potem w miejsce wroga na szańcu zatkwioną,
By powiewać wszechświatu wolności koroną!

(całuje chorągiewkę z zapałem)

Niech ci ten pocałunek, w którem duszę kładę,
Da siłę czarodziejską na Moskwy zagładę —
Ażebyś w którąkolwiekbądź popadłszy rękę,
Wiodła ją w sławę zwycięztw, nie w porażki mękę!

Lola (do siebie, nie zważając na monolog Wandy)
Szarpio, która łagodzisz krwawe broni czyny,
Jakże kocham twe słodkie, niewieście wawrzyny!
„Niewieście“ — bo — kobiet zakres na tej ziemi
Jest goić wszystkie rany między śmiertelnemi,
Lecz zbyt wielkie niestety masz otwarte pole
Do twych litośnych działań! Zbyt wielką niedolę
Ratować musisz dzisiaj, w tych bolesnych czasach
Gdy nasi wciąż w nierównych konają zapasach!

(Płacze.)

Łzami cię pokropiłam... o! niech te łzy moje
Ułagodzą cię jeszcze, jak balsamu zdroje,
Abyś na którąkolwiek trafiwszy ranę,
Skleiła jak najprędzej jej brzegi strzaskane!

Wandy.

Moja Lolko, znów płaczesz. Cóż ci się to dzieje
Że ciągle na śmierć patrzysz, nie zaś na nadzieje.
Niezabudki co w czuciu stałości nas uczą
Raz na dzień tylko w rosie modre główki płuczą,
A czemuż, o ma biedna siostrzyczko, w twem oku
Rosa lśni bezustannie, od rana do zmroku.

Lola.

„Czemu?“ Czyliż ty możesz mnie się pytać o to,
Widząc jak wróg świętości nasze rzuca w błoto,
Jak nasze miasta pali, jak wioski rabuje,
I bezbronne niewiasty z dziatkami morduje.

Wanda.

Żałośny to jest widok. Ale z drugiej strony
Patrz na kamień co z Polski grobu odwalony:
A z grobu tego Matką naszą już się zrywa,

wę sfałszowania pieniędzy. Proste wyłożenie faktu obala wszelkie oskarzenia ze strony antireligijnych dzienników zawsze wiernych słynnemu hasłu: „*Mentez, mentez, il en restera toujours quelque chose*“.

Sobor przeprowadza dalej prace swoje, jeśli nie na posiedzeniach ogólnych, bo te zostały przerwane na czas ja kiś, to na zgromadzeniach prywatnych. Biskupi naradzają się względem uwag przedstawianych pisemnie komisyi. Przedmiotem ich są pierwsze artykuły konstytucyi *de Ecclesia.* Prawdopodobną jest rzeczą, iż dyskusye Soborowe rozpoczną się w połowie tego miesiąca. Ojcowie spodziewają się, iż publiczna sesya odbędzie się w dzień Wielkanocy.

Rzymski korespondent *Czasu* donosi, iż Kard. Antonelli zapytany przez pewnego cudzoziemca o pogłoskach szerzonych co do pośrednictwa Biskupa Strossmayera w stosunkach Papieża z Rosyą, odpowiedział, że nic o tem nie wie, że zresztą teraz mniej niż kiedy myśli Ojciec św. o jakichkolwiek z Rosyą układach, wiedząc, że takowe do niczegoby nie doprowadziły. Niech to też posłuży za odpowiedź naszym pseudo-patryotycznym nowiniarzom, co opierając się na baśni jakichś mniemanych układów, w chorobliwej swej wyobraźni budują całe zamki koalicyi, spisków itd. mięszając do wcale nieprzyzwoitego żartu, najszanowniejsze imiona.

Wspomnieliśmy w przedostatnim numerze o prośbie podanej do Ojców Soboru przez XX Lémann. Treść jest następna: „Na drzwiach auli Soborowej, mówią ci znakomici kapłani, jaśnieją słowa: *Docete omnes gentes.* Oznacza to troskliwość Ojców Soboru względem wszystkich ludów, która cechuje Kościoł katolicki w kolei XIX. wieków. Bezowocna była dotychczas praca około żydowskiego ludu; dziś jednak za zrządzeniem Opatrzności, zmieniły się warunki, usunęły niejako przeszkody. Lud żydowski innym jest obecnie tak pod względem cywilnym jak i religijnym; upadł mur przedziału między żydami a innemi ludami Europy, z którymi się zmieszali i upadły też religijne zwyczaje, Talmud — żydzi po większej części, wraz z zachodniemi ludami ludami, wpadli w racyonalizm i zobojętnienie w szeregach wiary.“ W obec takiego stanu rzeczy, XX Lémann, ufni w miłosierdzie Ojców, błagają by Sobor chciał się tez odezwać do żydów ze słowami wiary i miłości, i kończą rzewnem odwołaniem się do przykładu Ewenielicznego Ojca syna marnotrawnego św. Pawła i samego Chrystusa Pana, chcącego zgromadzić Jeruzalem, jak kokosz kurczęta pod skrzydła.

— Karnawał w Rzymie minął spokojnie. Nie obeszło się wszakże bez zbrodniczych pokuszeń ze strony sekciarzy. *Journal de Bruxelles* donosi, iż policya rzymska odkryła w lożach teatru Argentina bomby, które miały być rzucone śród odbywanego tam maskowego balu.

Korespondencye „Unii.“

Z Wielkopolski dnia 5 marca.

Dnia 22 lutego o godz. 1ej z południa zagaił czwarty sejmik gospodarczy w Toruniu p. Teodor Donimirski z Buchwałdu mową, w której wykazawszy ogólnie powody, dla czego u nas oświata i dobrobyt na niskim jeszcze zostają stopniu, zachęca rodaków do szerzenia oświaty między ludem naszym. „Ale nie oświaty nam potrzeba prowadzącej do samolubstwa i materyalizmu, lecz ogrzewającego wiosennego słońca, które ożywi przez ciężkie męczeństwo zdrętwiały naród, tym słońcem zaś jest oświata połączona z religią. W tem przekonaniu i z wiarą w sercach pracujmy tutaj na sejmiku, pracujmy każdy na swym zakątku, a lepsza będzie przyszłość nasza.“ Po skończeniu wstępnej mowy zawezwał p. Donimirski sejmik do oboru prezydującego. Obrany został prezydującym Ludwik Ślaski. Na sejmik tegoroczny zjechało się 110 osób — liczba zdaniem naszem trochę za szczupła. Towarzystwo rolnicze poznańskie wysłało na sejmik delegowanego w osobie p. Dr. Szumana. P. Trzecieski z Krakowa w imieniu Towarzystwa przyjaciół oświaty nadesłał telegram, w którym z ubolewaniem oświadcza, że dla ważnych przeszkód towarzystwo nie mogło na sejmik wysłać delegata swojego Poczem p. Ślaski przypomniał porządek dzienny obrad i wezwał p. Dr. Szumana do odczytania rozprawy „o wpływie regulacyi włościan na stosunki robotnika wiejskiego.“ Po p. Szumanie odczytał rozprawę p. Kazimierz Melin „o hodowli bydła“, którą krytykował p. Stanisław Mieczkowski. Szczegółów z rozpraw powyższych, jakkolwiek specyalnie ważnych nie podajemy czytelnikom, albowiem dotyczą one głównie agronomii. Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie.

Nazajutrz o 11 godzinie z rana rozpoczęto dalsze obrady. Rozprawę „o braku paszy“ odczytał p. Parczewski z Belna — ale i tę rozprawę agronomiczną pomijamy w piśmie politycznem. Z kolei zabrał głos p Teodor Jackowski „o założeniu szkoły rolniczej dla właścicieli mniejszych.“ P. Mroziński odczytał następnie szczegółowo opracowany projekt szkoły rolniczej dla włodarzy, którą w swoich dobrach dla 18 elewów gospodarczych zamierza założyć. Że taka szkoła okazałaby się praktyczną i w skutki obfitą, nie potrzebuję dodawać, bo nie mało daje się we znaki właścicielom większym i mniejszym brak dobrych urzędników gospodarczych. To też zgromadzenie uznając zbawienne skutki podobnej szkoły na wniosek p. Kobylińskiego uchwala rezolucyę, że „sejmik projekt założenia na folwarku Wola Skineńska pod Gnieznem szkoły dla włodarzy przyjmuje i poleca tak gospodarzom pojedyńczym jak i Towarzystwom rolniczym wszystkiemi siłami wspierać to przedsięwzięcie“ Szkoła ta ma już wejść w życie 1 maja r. b., jezeli pod bardzo korzystnemi warunkami zgłosi się do niej 18 uczniów. W końcu debatowano nad ułozeniem najdogodniejszych szematów dla rachunkowości gospodarczej, poczem p. Dr Szuman żegna zebranie a wszyscy dziękują pp. Donimirskiemu i Ślaskiemu za gorliwość obywatelską i podjęte około zwołania sejmiku trudy.

Tego samego dnia po południu o 2giej odbyło się w Toruniu walne zebranie Towarzystwa moralnych interesów, które mową zagaił p Donimirski z Buchwałdu. Około 50 osób wzięło udział w obradach. Przedmiot obrad był następujący:

1. Sprawozdanie zarządu.
2. Wnioski nadzoru.
3. Wnioski członków.
4. Wybór nowego zarządu na lat trzy.

Zaraz po zawiązaniu się Towarzystwo kilka miesięcy czasu spotrzebowało na wybadanie potrzeb ludności polskiej pod berłem pruskiem zostającej Dalej ogłosiło Towarzystwo dwa konkursa 1) o unii lubelskiej; 2, o szkodach wynikających dla dzieci polskich z wykładowego języka niemieckiego. Towarzystwo swojem staraniem założyło 9 czytelni ludowych i rozszerzyło kosztem swoim 1000 egz. dzieł ludowych, założyło 8 ochron a 2 ochronki kształcą się kosztem jego. Sprawą szkolną zajmowało się Towarzystwo gorliwie. Za jego staraniem zwołano wiece szkolne w licznych miastach zachodnich Prus (dwa tylko w księstwie?) i założyło wiele towarzystw pomocy szkolnej, które mają zadanie zaopatrywać dzieci ubogie w książki, utensylia piśmienne i w odzież i wpajać w rodziców obowiązek regularnego posełania dzieci do szkoły.

P. Ślaski, kasyer, przedstawił stan funduszu Towarzystwa. Wydano w roku ubiegłym 350 tal., zebrano zaś 450 tal. — 100 talarów zatem pozostało w kasie. Członków liczy Towarzystwo moralnych interesów w Prusach zachodnich 100, w Księstwie, gdzie żywioł polski jest liczniejszy, tylko 50. Zmianę statutów przyjęto jednozgodnie z wyjątkiem §. 1., w którym wykreślono wyraz „dobrobyt“. Że już żaden z członków nie podał się do głosu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali pp. Emil i Leon Czarlińscy, Teodor Donimirski, Jacek i Maksymilian Jackowscy, Ignacy Łyskowski, Alfons hr. Sierakowski i Ludwik Ślaski. Poczem p. Donimirski zamknął posiedzenie.

Po zakończeniu obrad Towarzystwa moralnych interesów, ks. kanonik Polkowski z Lubostronia, w pięknej mowie zwrócił uwagę słuchaczy na rok 1783, z którym upłynie czterysta lat od narodzenia Kopernika i zaproponował na cześć polskiego astronoma wydanie albumu z wyobrażeniem portretów i pamiątek dotyczących życia Kopernika, oraz wybicie medalu pamiątkowego. Mowa ks. Polkowskiego zrobiła na słuchaczach głębokie wrażenie, niezwłocznie też wybrano komitet z 6 obywateli, mający się zająć urzeczywistnieniem tego projektu.

Przed dwoma tygodniami wyszła u Żupańskiego w Poznaniu broszura (str 67), pióra p. Maksym. Jackowskiego, pod tytułem „Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby“. Broszura ta choć jest napisana ze stanowiska prusko-polskiego, mieści w sobie cały szereg wielu prawd żywotnych dla całej Polski. To też pracą tak ważną zajmują się wszystkie prawie pisma polskie. *Czas* krakowski powtarza jej ustępy, *Tygodnik Katolicki* i *Gazeta Toruńska* gorąco polecają publiczności zasady w niej wyłożone, *Tydzień* drezdeński wielką jej wartość przysądza, a nawet i optymistyczny *Dziennik Poznański* w trzech numerach uwagę jej poświęca, choć to zgadzanie się w ogóle *Dziennika* na zasady p. Jackowskiego, polecające nam starać się o dobrobyt kraju, o oszczędność w wydatkach i t. d w rażącej zachodzi sprzeczności z opisami toalet balowych, któremi *Dziennik* aż do ckliwości raczy czytelników swoich. Czemuż *Dz. Poz.* nie zajmie się n. p. wyjaśnieniem dokładnem stanu materyalnego w Księstwie, czemuż nie wytyka bez ogródki, na żadne nie oglądając się względy, potrzeb piekących prowincyi naszej, których tyle się uzbierało, iż możnaby niemi zapełnić codziennie wszystkie kolumny pisma. Wiemy, że na siebie nowe ściągniemy gromy — ale żadna siła nie zdoła nam zamknąć ust na wypowiedzenie prawdy choć gorzkiej, jeżeli wypowiedzenie jej, choć czemkolwiek przysłuży się sprawie naszej.

Salus Ecclesiae et patriae suprema lex exto. To jest nasza zasada Artykuł w *Unii* umieszczony pod tytułem „obchód Unii bułgarskiej“, powtórzył *Czas* i *Tygodnik Katolicki* a i *Tydzień* o niej wzmiankę uczynił. Dziwimy się, że tak ważna sprawa dla reszty dzienników polskich jest obojętną

Wiadomości polityczne.

Dzienniki wiedeńskie podają wypracowany przez referenta wydziału wyznaniowego Dra Figulego projekt edyktu

---

Już odmłodniałą ręką za sztandar porywa,
Już syny swe do walki nieśmiertelnej wzywa!
O patrz na Nią siostrzyczko... jaka Ona biała!
Jutrzenka na Jej widok się rozradowała,
I gwiazdeczka zaranna Ją pocałowała!
O patrz na Nią siostrzyczko, a łzy twe ustaną,
A ujrzysz się wietrzykiem nadziei obwianą,
A będziesz w czystej jaśni zapału skąpaną!

Lola (półgłosem).

Wandziu: mój narzeczony pojechał na wojnę...
Serce moje na wszelkie inne trwogi zbrojne,
Lecz przeciwko tęsknocie nie znajdę puklerza...
Tak mi czarno i smętnie bez pana Kaźmierza!
A tej nawet nie mogę nigdy mieć pewności
Że żyje, i w niewielkiej stąd jest odległości.

Wanda.

Pamiętam, gdy pan Kaźmierz z nami się rozstawał,
I gdy spiesząc na krwawy z Moskalem karnawał,
Dłoń twoją raz ostatni do swych ust przycisnął,
Żaden wtedy z ócz twoich strumień łez nie trysnął —
Lecz twarzyczka twa nagle śmiertelnie pobladła,
I jak lilia pod wichru ciężarem opadła,
Zsłoniłaś się bez czucia w rodziców objęcia...

Lola.

Nigdy cios boleśniejszy nie tknął ich dziecięcia!

Wanda.

O Lolko! na twem miejscu jabym nie zemdlała,
Leczby podwójnem życiem dusza ma zagrała!
Rumieniec twarzby oblał — nie zgasłyby oczy —
Bo na myśl, że zwycięzką walkę wkrótce stoczy
Luby co się nie wzdrygnął przed śmierci ofiarą:
O Lolko, jabym szczęście piła pełną czarą!

Lola.

Moja najdroższa siostro! dziecko z ciebie jeszcze;
A zesłane ci z niebios święte iskry wieszcze,
Unoszą twoje serce szlachetnym zapałem —
Jakby natchniona, gonisz wciąż za ideałem
Najgórniejszego piękna, i zdaje się tobie,
Że go szukać winniśmy w życiu i aż w grobie.
Lecz Wandziu, za lat parę, gdy i w twojej duszy
Ozwie się to uczucie, co olbrzymów kruszy,
Pojmiesz, że w stanowczego rozłączenia chwili,
Miękkie serce kobiece boleśnie zakwili,
Mimo wszelkich przedsięwzięć radości i męztwa —
Chciałabym... lecz nie mogę wywalczyć zwycięztwa,
Bo im więcej oceniam szlachetność Kaźmierza,
Tem straszniej we mnie trwoga o niego uderza!

Wanda.

Nie wiem co będzie poźniej — lecz dziś nie pojmuję
Wszystkiego co mi mówisz — i najszczerzej czuję,
Że chybabym dla tego chciała mieć Bogdana,
By go poświęcić sprawie kochanej od Pana!
Nie pojmuję uczucia, co duszy zawadza
I słabością swe ziemskie pochodzenie zdradza.

O niechcę łańcucha
Na mojego ducha,
Co rwie się wysoko,
Jak świętego oko!
Mój narzeczony:
To Orzeł Biały,
Opromieniony
Blaskiem swej chwały!
Jemu samemu
Serce oddałam,
W nim się jedynym
Rozmiłowałam!..
Jakże on śliczny,
W swej krwi purpurze —
Jak poetyczny
W niebios lazurze!
Wzlecę ja do niego,
Do ptaka polskiego
Frunąwszy do góry,
Po nad wszystkie chmury,
Jak gołąbeczka
Doń się przytulę —
W białe pióreczka
Głowę mą stulę,
Na łonie mlecznem
Jego odpocznę,
W uścisku wiecznym
Na wieki spocznę!
A Matka Boska
Nas kochać będzie,
I na swym tronie
Przy nas zasiędzie!
Zsyłając łaski
Na polską ziemię,
Wolnością Piasta,
Obdarzy plemię!

(D. c. n.)

religijnego, który ma służyć za podstawę obrad tegoż wydziału. Oto ważniejsze ustępy z tego projektu:

(Dokończenie.)

Wyznanie religijne nie może być przeszkodą w nabywaniu nieruchomości, w osiedleniu się na miejscu, w prowadzeniu gałęzi przemysłowej, lub wykonywaniu innego prawa obywatelskiego i politycznego. Kościołom i gminom religijnym nie przysłużają pod względem majątku właściwego ich przełożonym lub sługom, żadne inne prawa, jak te, które im w obec ustaw cywilnych i z prawnego rozporządzenia testatorów przyznane są. Prawo państwa zapewnienia utrzymania majątków kościołów, domów Bożych, probostw i korporacyj duchownych, wykonywane będzie według ustaw państwa.

Tworzenie, zmiana lub znoszenie urzędów pieczy nad duszami niższego lub wyższego stopnia, oznaczenie ich okręgów lub parafij, jako też dotyczące przydzielenie lub rozdzielenie może być przeprowadzonem tylko za zezwoleniem rządu. Aż do zupełnego uregulowania metryk winni dusz pasterze i inni w tym celu przez państwo ustanowieni urzędnicy prowadzić księgi urodzenia, małżeństw i śmierci według istniejących przepisów państwowych.

Państwo wykonywa nadzór nad wszystkiemi duchownemi i teologicznemi zakładami naukowemi

Wydział teologiczny na uniwersytetach urządzonym być może tylko według rozporządzeń państwa. Wszystkie przez państwo płatne posady nauczycielskie i inne w duchownych zakładach obsadza rząd i tylko przez rząd za zdolnych uznani będą nominowani. Sądownictwo istniejące co do spraw sumienia i wyznania, sakramentów i duchownych powinności, rozciąga się tak do sług kościelnych, jak do innych do gminy przynależnych, ale tylko do aktów czysto religijnych.

Władza dyscyplinarna kościelna nad osobami duchownemi nie może ograniczać osobistej wolności, co ustawami państwa jest zakazanem, ani też wymierzać kar cielesnych i chłost.

Żadnego obywatela państwa nie można zmusić, aby się poddał karze kościelnej.

Nikogo zmusić nie można do wstrzymania się od pracy w dniach świątecznych jego kościoła lub stowarzyszenia religijnego. Każdemu wolno w tych dniach przemysł swój prowadzić i interesa swe załatwiać. Jednak w dnie świąteczne jakiegokolwiek kościoła lub stowarzyszenia zaniechać należy podczas głównego nabożeństwa w bliskości domu Bożego wszystko to, coby mogło za sobą pociągnąć zakłócenie lub naruszenie uroczystości.

Przeciw nadużyciom władzy karnej ze strony przełożonych kościelnych względnie sług kościoła, przysłuża tym ostatnim prawo wniesienia skargi do władzy politycznej i żądania pomocy. Również każdemu przynależnemu do jakiegoś kościoła lub stowarzyszenia religijnego, jak i sługom kościoła przysłuża prawo w razie, gdyby się czuli pokrzywdzonymi w skutek rozporządzeń przełożonych lub sług Kościoła, zawezwać obrony prawa, która im też natychmiast daną być powinna.

Piecza nad cmentarzami i pogrzebami, wykonywaną być ma według ustaw i rozporządzeń państwa. Kościołom i stowarzyszeniom religijnym pozostawia się tylko czynność kościelna przy pogrzebach. Dostarczenie potrzeb do konduktu pogrzebowego i do pochowania zmarłego, należy do spółwyznawców.

Przepisy końcowe. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia. Wszystkie przepisy dotychczasowych ustaw i rozporządzeń będące w sprzeczności z niniejszą ustawą, na jakiejkolwiekby one spoczywały zasadzie i w jakiejkolwiekby były wydane formie, i o ile tutaj wyraźnie zniesionemi nie zostały, nie mogą dalej być zastosowane Szczegółowo zaś znosi się niniejszem patent z 5. listopada 1855, na mocy którego ogłoszonym został konkordat z 18 sierpnia 1855 r. jako ustawa obowiązująca.

Wiedeń. Wydział rezolucyjny Izby poselskiej obradujący nad wnioskiem posła Grocholskiego, odbywał 7. b. m posiedzenie swoje. Ze strony rządu wzięli udział w tem posiedzeniu prezydent minister Hasner i minister Dr. Giskra. Przedmiotem rozprawy był naprzód punkt 3 lit. *e.* rezolucyi sejmu galicyjskiego. Dr. Rechbauer przypomina, iż jeszcze na początku rozpraw postawił był wniosek, nie pierwej do głosowania przystąpić, aż rząd oświadczy jakie stanowisko względem pojedyńczych punktów rezolucyi zajmuje. Lecz to dotychczas jeszcze uskutecznionem nie zostało i on stawia dalszy wniosek, by poprzednią uchwałę usunąć; w razie gdyby wydział na to się zgodził on przedłoży projekt prawa tyczący się samej rezolucyi. Wielu członków wydziału oświadczyło życzenie poznać ten projekt i Dr Rechbauer przedstawił go w ten sposób:

Do zakresu sejmu galicyjskiego należą: *a)* ustawodawstwo względem urządzenia Izb handlowych; *b)* ustawodawstwo o kasach oszczędności, zakładach kredytowych i asekuracyjnych, oraz o bankach z wyjątkiem tych, które wydają znaki pieniężne (banknoty); *c)* ustawodawstwo we wszystkich gałęziach publicznego i prywatnego wychowania i względem wszystkich zakładów naukowych, które nie są założone i utrzymywane przez państwo; *d)* ustawodawstwo policyjne o ile takowe nie dotyczy przedmiotów ogólnej ustawy karnej; *e)* ustawodawstwo względem zasad organizacyi politycznych władz administracyjnych; *f)* ustawodawstwo gminne bez ograniczenia ogólnych praw obywateli państwa.

Dalej orzeczonem być ma, że kopalnie soli i żupy solne tylko za dozwoleniem sejmu galicyjskiego mogą być sprzedane lub obciążane, że Galicya otrzyma osobny, niezawisły senat przy najwyższym sądzie w Wiedniu, że sejm wybiera do Rady państwa 38 delegatów, a sposób w jaki wybor ma być przeprowadzony, określi ustawa krajowa, że w razie powiększenia ogólnej liczby deputowanych o 203, także i liczba delegatów galicyjskich odpowiednio zostanie pomnożoną, że następnie w razie gdyby sejm galicyjski oparł się wyborom do Rady państwa i gdyby po rozwiązaniu sejmu trwał w oporze, prawo o bezpośrednich wyborach dotyczące innych krajów, znajdzie także zastosowanie w Galicyi; następnie ustanowionem być ma, iż pod względem tych wszystkich okoliczności, które nie wchodzą do zakresu Rady państwa i ztąd nie mogą też należeć do władzy wykonawczej centralnego rządu, będzie nadana zupełna autonomia królestwu Galicyi, tak na polu prawodawstwa jak też także pod względem wykonawczym; dalej, sejmowi galicyjskiemu powinno być zawarowane przynajmniej trzechmiesięczne trwanie sesyi do załatwienia spraw krajowych.

Galicyi ma być nadaną autonomia w rzeczach wychowania, bezpieczeństwa publicznego i rolnictwa przez własną administracyę krajową, na której czele ma stać namiestnik przez rząd centralny przedstawiony, przez N. Pana mianowany, a odpowiedzialny przed galicyjskim sejmem. Galicya ma otrzymać własnego ministra, który ma być także członkiem rady ministrów i odpowiedzialnym przed Radą państwa. Wszystkie akta rządom cesarza, stosujące się do spraw kraju, wymagać będą kontr-asygnacyi namiestnika. Krajowe zaś ustawodawstwa wymagają zatwierdzenia ministra krajowego, po uprzedniem przejrzeniu w radzie ministrów. Namiestnik jest pod względem wykonania praw odpowiedzialnym, a sejmowi galicyjskiemu będzie dana do rozporządzenia suma dla wykonania aktów rządowych.

Peszt. We czwartek spodziewają się w Peszcie powrotu cesarza z Wiednia. W madjarskich kołach nadwornych starają się, by cesarzowa zamiast wyjeżdżać na wiosnę do Schönbrunn przeniosła się do Miramare, pod Tryestem. Klub Deaka postanowił, by budżet ministerstwa obrony krajowej przyjąć bez zmiany; nad wnioskiem o wspieraniu honwedów przejść bez dyskusyi do porządku dziennego.

Monachium. Na miejsce ks. Hohenlohe, którego dymisya została przyjęta, został stanowczo mianowany hr. Bray Steinburg, dotychczasowy poseł w Wiedniu, ministrem spraw wewnętrznych i przewodniczącym rady ministrów. To mianowanie jest całkiem już urzędowe. Książe Hohenlohe został mianowany radcą stanu w nadzwyczajnej służbie i członkiem kapituły orderu św. Huberta.

Petersburg. Patrząc na olbrzymie prace jakie rząd rosyjski podejmuje na morzu Czarnem lub w jego pobliżu, możnaby rzeczywiście wnosić, iż rząd ten zamyśla o nowem ze strony Wschodu uderzeniu. Od czasu pokoju paryskiego pracowano nieustannie nad fortyfikacyami Kerczu na cieśninie tegoż nazwiska łączącą morze Czarne z Azowskiem Twierdza ta osłonięta cała żelaznemi krokwiami jest dziś niezdobytą. Przeprowadzono także sieć kolei żelaznych, które po większej części do tych dwoch mórz przytykają, jak mianowicie koleje: moskiewsko-kijowsko odeska, moskiewsko charkowsko-taganrogska (port na morzu Azowskiem) i charkowsko kremenczugsko-bałtska — W ostatnich czasach, rząd dał przywilej na budowę nowej kolei żelaznej z Kijowa do Mikołajowa, a Mikołajow, jak wiadomo, jest głównym punktem rosyjskiej wojennej marynarki na Południu. Również staranne badania robiono na gruncie, by zbudować nadbrzeżną linię, którąby łączyła porty taganrogski i marjupolski na morzu Azowskiem, i którąby się wiązała z budującą się linią, mającą dochodzić do Sewastopola.

Nakoniec jen. gubernator odeski (Nowa Rosya) Kotzebue, zamierzył uczynić z morza Azowskiego niezdobyte schronienie dla rosyjskiej floty i główny punkt wojennej marynarki... W celu przeprowadzenia tego projektu odbywają się czynne badania na miejscu. — W Kijowie, Kremenczugu i Odesie zbrojownie są przepełnione bronią i zapasami, które śmiało zaspokoić mogą potrzeby 300.000 ludzi. Posiadając zaś taką sieć kolei żelaznych jaką dziś ma Rosya, codziennie jeszcze zwiększaną, nie ma potrzeby myśleć naprzód o skoncentrowaniu wojska.

Tych, którzy upornie utrzymują, iż rząd rosyjski nie mięsza się wcale do intryg sławiańskiego komitetu, może przekona wiadomość jaką podaje *Telegraf Nowej Rosyi*, iż władze miejscowe pozwoliły obecnie na założenie w Odesie podkomitetu sławiańskiego, by przyjść w pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom kotarskim. — Wreszcie prezydent centralnego komitetu w Moskwie p. Pagodin, rozpoczął wydawać panslawistyczny dziennik pod tytułem *Tęcza (raduga)*, który oczywiście nie mógłby istnieć bez uprzedniego pozwolenia ministra spraw wewnętrznych.

(Correspondance du Nord-Est)

Kronika.

— Na cel odnowy kościoła parafialnego w Bieczu darował Wks Antoni Manasterski olejny obraz w złoconych ramach (szerokość 60 wysokość 47 cali) przedstawiający Judytę w chwili gdy ująwszy słabą ręką kord, ucięła rękę Holofernesowi. Światło kagańca rzuca jaskrawe promienie śród nocy na ten groźny widok. Martwe cielsko wodza na pół obnażone w konwulsyjnych drganiach leży na łożu. Po prawej stronie sługa trzymająca głowę ciętą, w pośrodku Judyta uszczęśliwiona ocaleniem ojczystego miasta, podniosłszy kord w górę, oczy utkwiła w niebo dzięki składa Bogu: „Chwalcie Pana wszyscy, bo dobry, a na wieki miłosierdzie Jego. Chwalcie Pana Boga naszego, który nie opuścił ufających w sobie. A we mnie służebnicy swojej wypełnił miłosierdzie swe i zabił ręką moją nieprzyjaciela ludu swego.“ Judit XIII.

Składając niniejszem łaskawemu dawcy serdeczną podziękę za tak cenny dar, tuszę sobie iż obraz ten mogący zająć niepoślednie miejsce w galeryi obrazów lub być ozdobą salonu, tak zé względu na swą artystyczną wartość, jak jeszcze więcej ze względu na cel dla którego przeznaczony znajdzie rychło nabywcę.

Chcący takowy nabyć, a tem samem przyczynić się do odnowy świątyni bieckiej, najwspanialszego zabytku architektury ostrołukowej XII. stulecia raczy się zgłosić do podpisanego.

Lwów 8. marca 1870.

Ks. M. Kamiński wikary u św. Anny, zbieracz składek na odnowę kościoła bieckiego.

— Wypadki miejscowe. W nocy 6. na 7. b. m ksiądz kanonik Szwedzicki wracając powozem jednokonnym od św. Jura doznał smutnego wypadku; koń spłoszył się w ciemności, przyczem ks S. i woźnica wypadli i potłukli się niebezpiecznie. Konia wstrzymał policyant dopiero w ulicy Karola Ludwika; powóz do szczętu zgruchotany. — D. 7. b. m. przed południem pewna szwaczka 22 lat licząca zażyła kreozotu w zamiarze otrucia. Jeszcze żywą odniesiono do szpitalu.

— Ks. Leon Załęski proboszcz rz. kat. w Drohobyczy, kanonik honorowy, kawaler orderu Franciszka Józefa umarł dnia 4. b. m po kilkudniowej chorobie w 84 roku życia.

— Pałac Biskupów krakowskich od r. 1832 nie zamieszkały, a od pamiętnego pożaru r. 1850 prawie ruiną stojący, ma być wkrótce zrestaurowany. Zabranie przez rząd moskiewski włości do Biskupstwa krakowskiego należących, tak uszczupliło jego fundusze, że o własnych siłach odnowienie, a właściwie odbudowanie stało się niepodobnem. W Krakowie, jak donosi *Dziennik Polski*, miało się utworzyć towarzystwo, które własnym kosztem podjęło się wyrestaurować pałac z gruntu, za co ma przez kilkanaście lat trzymać go w dzierżawie, a następnie bez zwrotu kosztów oddać funduszowi religijnemu.

— Wydawnictwo czytelni ludowej w Krakowie. Ktokolwiek miał w ręku prospekt wydawnictwa czytelni dla ludu, mógł się łatwo przekonać, jak głęboko wydawcy wniknęli w potrzeby ludu naszego. To też najwymowniejszem zaleceniem tego wydawnictwa jest przedstawienie jego programu, i nie wątpimy, że każdy, komu jedno oświata i moralność ludu na sercu leży, pospieszy z winnem uznaniem i poparciem sumiennej a tak pożytecznej i gorliwej pracy. My z naszej strony szlemy wydawnictwu serdeczne: Szczęść Boże: Dział 1. Czytelni dla ludu zawierać będzie: *Pogadanki ks. proboszcza* i *Żywoty ŚŚ.* pod redakcyą ks. Waleryana Serwatowskiego. Dział II. *Książeczki obrazkowe* mieszczące w sobie gawędy wierszem z podań ludowych przez J. Chęcińskiego, powieści J. K. Gregorowicza etc. Dział III.: Szkółka rolniczo-przemysłowa zawierająca w sobie zasoby zakładania ogrodów owocowych, rozmnażania i pielęgnowania drzew i krzewów, również o uprawie chmielu, o urządzaniu ogrodów warzywnych. Dalej „Nauka o życiu roślin;“ o poznawaniu się na koniach, o chowie, karmieniu i rozmnażaniu drobiu, zwierząt domowych i ich leczeniu, nareszcie o domowych środkach leczenia. Dział IV.: Wiadomości początkowe z nauk przyrodniczych, obrazki krajów i ludów, odkryć i wynalazków. Dział V.: Obrazki historyczne z życia ludzi znakomitych świątobliwością, cnotą, nauką, męztwem i poświęceniem się dla kraju Polaków i Polek. — Nareszcie Dział VI.: Rozmaitości, powieści, opowiadania itp. Stan. Jachowicza Prenumerata w miejscu rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., Z przesyłką pocztową rocznie: 4 złr. 30 cnt., półrocznie 2 złr. 20 cnt. w Prusach, całych Niemczech i W. ks. Poznańskiem z przesyłką pocztową rocznie 2 tal. 25 sgr., półrocznie 1 tal 15 sgr. Przedpłatę przyjmują: Wydawnictwo *Czytelni ludowej* w Krakowie, ulica Bracka Nr. 156/244, wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne, c. k. urzęda i stacye pocztowe oraz administracye *Czasu* i *Kraju* w Krakowie, redakcya *Włościanina*, administracya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu.

— Deputacya profesorów gimn. złożona z pp. Sobieskiego i Benoniego ze Lwowa i p. Studzińskiego z Krakowa udała do Wiednia z protestem przeciw przedłożeniu rządowemu ministra oświecenia, które profesorom gimn. wielką krzywdę materyalną wyrządza. Deputacya bardzo grzecznie przyjętą została przez ministra oświecenia Stremayera, otrzymała też od niego obietnicę uwzględnienia ich życzeń. Natomiast szef sekcyi dr. Glaser dziwił się bardzo dlaczego to jedynie w Galicyi przedłożenie rządowe się nie podobało; odzywał się z ironią o radzie szkolnej, mówiąc, iż rząd tylko z gazet dowiaduje się o galicyjskich szkołach, bo panowie z Galicyi chyba jeśli idzie o materyalny interes zajrzą do Wiednia, by pomówić o sprawach szkolnych. Z równąż złośliwością pytał się p. Glaser z jakich książek uczą w Galicyi i zkąd je sprowadzają.

— **Zawałów**, dnia 5. lutego 1870. Wiadomo niemal powszechnie, że za łaską Opatrzności Boskiej, za usilnem staraniem się JWks. Kierzski, proboszcza ongi z Markowy, obrz. łac, z dobrowolnych składek wielu łaskawych dobrodziejów już od r. p. 1863 stoi tu w Zawałowie nader pożądany w stylu gotyckim wymurowany Kościołek, wdzięczny i nadobny, jako oblubieniec w świetne szaty — w gotyckie wewnątrz ołtarzyki, gustowne ornaty i sprzęty kościelne itd. przybrany, jakby na godne przyjęcie Oblubienicy swojej N. Maryi P. Szkaplerza św., której pod opiekę w r. 1865 podczas konsekracyi swej przez J. Excellencyę Najprzewieleb. Arcypasterza archydyecezyi lwowskiej obrz. łac. został oddany.

Jużto i pomieszkanie dla przeznaczonego tu dusztarownika z budynkami plebannemi tymczasowo są dostateczne, i woda Złotej Lipy obfita, ależ chuda, nader chuda tu fara, a więc gorzej jak sam pleban już blisko 5 lat tu dzwoni, przy najlichszej całorocznej pensyi tylko 210 złr. w. a, a oprócz tego ani kawałeczka jarzynnego ogrodu, ani na piędź ornego pola lub jakiej łąki nie posiadał, i przeprowadzenia tu systemizacyi przynajmniej lokalnej kapelanii drogą urzędową — chociażby jeszcze upływem lat dziesięciu — nadaremnieby tuszył sobie takową oczekiwać: przeto niżej podpisany ufny w Bogu, iż polepszenie bytu tutej-

szego zarządcy parafią najpewniej i najprędzej, podobnie jak pierwotnie i rzeczonego kościołka, za pomocą dobrowolnych i łaskawych składek PPWW. duchowieństwa archidyecezalnego na zakupienie ogrodu, kilka morgów pola i sianożęć, co tu bardzo łatwo i tanio nabyć można każdego czasu, przeprowadzonem być może, udał się więc z pokorną prośbą najprzód do Najprzewiel. konsystorza metrop. o uzyskanie zezwolenia na te prywatne do browolne ofiary, a otrzymawszy takowe z datą 28. stycznia 1869 do l. 59, nie tracił czasu i nie szczędził pracy czem prędzej porozpisywać uprzejme odezwy przez szanowne ręce PWW. zarządców dekanatami do PPWW. Duchowieństwa Archidyecezalnego, które to odezwy za gorliwym wpływem i przykładem w przeważnej liczbie PPWWks. Dziekanów Dobrodziejów odniosły dosyć pomyślny skutek.

Dotychczas otrzymałem w łaskawej ofierze na ten cel od PPW. duchowieństwa 209 złr, a od WW. obywateli w obrębie parafii w gotówce 75 złr., razem 284 złr. w. a., za które to pieniądze kontraktami kupna nabyto już na wyposażenie beneficyanta zawałowskiego obrz. łać. przeszło 4 morgów pola ornego i nad 13 morgów sianożęci leśnej rustykalnej z pozostałą niedopłatą z braku funduszu za to wszystko jeszcze tylko do 50 złr, a oprócz tego brak funduszu na niezbędnie tu potrzebny ogród jarzynny?

Z radością wyznać potrzeba, że najubożsi duszpasterze i WW. bracia w Jezusie z najhojniejszą ofiarą na ten cel pospieszyć nie omieszkali, a bogatsi spółpracownicy Pańskiej — z bolem serca wynurzyć muszę, swoją braterską dłoń zupełnie odciągnąć się nie wahali! Za wszystkich dotychczas dobrodziejów w rzeczonych składkach udział biorących — odprawiała się w r. u każdego miesiąca msza św. śpiewana, a po przeprowadzeniu erekcyi do zamierzonego skutku, będzie zatwierdzony przez Najprzew. ordynaryat obowiązek każdego tu duszstarownika odprawiania po wieczne czasy kilka mszy św. jako fundacyjnych *„pro benefactoribus“*.

Ja zaś donosząc wam o tem maluczkiem dziełku dokonywającem się w imię Boże i na większą cześć i chwałę Jego — mam sobie za najmilszy serca obowiązek w pokorze ducha po dziękować szczególniej wszystkim dotychczas udział biorącym w rzeczonych tych składkach PPWW. współpracownikom winnicy Chrystusowej archidyecezalnym, co tak ochoczo, tak spiesznie przyszli mi w pomoc z braterskim uczynkiem miłosierdzia. Bóg wam stokrotnie zapłać! Bóg sam tu i w wieczności niechaj będzie waszą hojną nagrodą!! *„Gratias ago Deo meo semper pro vobis, in gratia Dei, quae clataet vobis in Christo Jesu“*. (I. Cor I. 4) · A wreszcie jak miłem jest niezawodnie dla każdego z nas pośredniczyć w przeprowadzeniu jakiegokolwiekbądź dzieła za pomocą miłośnej wiernych daniny na pomnożenie chwały Boga lub litości bliźniego, tak nader miłą i dla mnie jest rzeczą ta jej zbierania posługa, i najchętniej dalej ją przeprowadzać pragnę, byle wszystkim chcącym jeszcze wziąć w niej udział, dobrą po temu przedstawić sposobność z tem zachęceniem: *„Beatius „est magis dare, quam accipere“* (Act. Apost. XX.) *„Facite vobis „sacculos, qui non veterascunt, elecmosynas videlicet operando, quarum „merces in aeternum maneat“*.

Ks. Jan Szuber,
duszstarownik obrz łac. w m.

Przegląd polityczny.

Tak więc ministeryum doktorskie zgodziło się nakoniec na receptę mikstury, która niechybnie ma postawić na nogi okulałą konstytucyę i skoszlawiały parlamentaryzm austryacki. Znane już są główne ingredyencye tej mikstury, jako: podwojenie liczby członków Reichsratu i wybory bezpośrednie z istniejących grup, ale nowością heroiczny środek wynalazku dr. Banhans, *ad usum* opozycyi czeskiej domięszany. Osobny paragraf opiewa, że każdy kandydat musi oświadczyć naprzód, pod unieważnieniem wyboru, że mandat przyjmie i zrobi z niego użytek, t. j. pojedzie do Wiednia i na ławach Izby zasiędzie. Tym sposobem z mięszanych okręgów czeskich wyjdą reprezentanci niemieckiej mniejszości, a jeżeli Polacy, Słoweńcy i Bukowińczycy ustąpią, to bürgerministrowie będą mieli do czynienia tylko z kliką czystej krwi centralistów i słowianożerców.

Rządowy projekt reformy wyborczej ma być odesłanym najprzód do klubów i jeżeli tam zyska niewątpliwą większość dwie trzecie części, w takim razie dopiero zostanie Izbie formalnie przedłożonym. Ministeryum chce tym sposobem wilka zadowolnić i kozę od pożarcia ochronić; dać za dosyćuczynienie stronnictwu domagającemu się reformy i własny byt nie narażać na śmiertelny cios parlamentarnej porażki. Ciekawą jest rzeczą jak dalece powolną się okaże w tym względzie opozycya niemiecka. Wprawdzie skrajna lewa głosowała w trzecim odczycie za ustawą o podatku zarobkowym, bo p. Brestel zrobił z przyjęcia kwestyę gabinetową. Lecz reforma jest sprawą większej daleko doniosłości, a sejmy czysto niemieckich krajów oświadczyły się przeciwko rozstrzygnięciu obecnie przez rząd proponowanemu.

Na posiedzeniu Izby z 8 marca przy trzecim odczycie ustawy o szupasach, p. Grocholski oświadczył w imieniu Polaków, że projekt ten narusza prawa autonomiczne sejmu, przeciw czemu Polacy wnoszą protest i wstrzymują się od głosowania. Br. Petrino uzasadnił swój wniosek o rozciągnięcie autonomii na wszystkie kraje koronne, którego odesłanie do komisyi rezolucyjnej — Izba odrzuciła. Polacy głosowali przeciw przekazaniu wniosku komisyi.

Komisya rezolucyjna odbyła znowu pogadankę w obecności ministrów Hasnera i Giskry, nad dalszemi literami 3go punktu. Dr. Rechbauer wniósł swój projekt ugody. różniący się mało od rezolucyi sejmowej, który poźniej bliżej rozbierzemy. Przy głosowaniu postanowiono dalej wytrwać w dotychczasowym sposobie traktowania rezolucyi i projekt Rechbauera do druku odesłać.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi adresowej Rechbauer postawił wniosek stanowczo naganiający postępowanie rządu w sprawie dalmackiej. Nad tym wnioskiem dotąd nie głosowano. — *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie ministeryalne znoszące stan wyjątkowy w całym okręgu kotarskim. Jednak spokojność wewnętrzna nie została jeszcze stanowczo przywróconą i bezpieczeństwo ze strony Czarnogóry ciągle zagrożone. Od zajścia pod fortem Przeka, mieszkańcy okoliczni zbierają się gromadnie, chcąc pomścić zamordowanego przez Czarnogórców pasterza, co utrudnia pozycyę władz austryackich i wojska, które również zostało znieważonem ze strony sąsiedzkich rozbójników.

Nowe wybory do sejmu morawskiego i czeskiego mają być w najkrótszym czasie rozpisane. Rząd nie uważa układów z Czechami za ostatecznie zerwane w skutek odpowiedzi Rigiera i stara zbliżyć się do stronnictwa młodej Czechii, jako mającego więcej powinowactwa z wiedeńskimi liberałami, kasyno niemieckie w Pradze stara się przeprowadzić rodzaj kompromisu, w skutek którego Niemcy oddadzą swe głosy młodoczeskim kandydatom w okręgach wyborczych, w których nie będą stawiane kandydatury wiernokonstytucyjne.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 9 marca. Nowe się czynią usiłowania względem ugody z przywódzcami czeskimi, których udział ma być zapewniony. Książe Lobkowicz ma pośredniczyć u szlachty.

Wiedeń 9 marca. *Presse* zamieszcza list oryginalny z Kotaru, donoszący, że w końcu lutego rząd austryacki dowiedział się o tajnej zmowie wielu plemion chrześciańskich, zamieszkałych w okolicach Sutoryny, w zamiarze napadu na oboz turecki i wparcia Turków w morze. Rząd austryacki zarządził w skutek tego ustawienie gęstego kordonu wojskowego, a Turcy okopali się jak najlepiej dla powstrzymania napadu.

Paryż 9. marca. Papież kazał wniosek o obwołaniu nieomylności rozdać, i dozwolił robić nad nim uwagi do d. 17. marca. Rząd francuzki domagał się w Rzymie urzędownie przypuszczenia na Sobor swojego wysłannika. Kardynał Antonelli przyrzekł wziąć żądanie to pod rozwagę.

Florencya 8. marca. Minister wojny zarządził urlopowanie 30.000 ludzi.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 8 marca.

	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	243	50	244	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	208	—	209	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	104	—	106	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	86	—	86	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	—	76	50
Banku hypot. galic. 6%	90	—	90	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	50	92	—
III. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Indemnizacyjne galic.	73	80	74	50
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	82
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	85	9	95
Półimperyał rosyjski	10	—	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	50¼	1	51¼
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84½
Srebro	121	50	122	50

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	8	40	8	50
Żyto	160	4	30	4	40
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	60	4	70
Owies	100	3	10	3	15
Kukurudza	170	4	—	4	10
Hreczka	140	3	90	4	—
Koniczyna	180	45	—	50	—
Rzepak	150	13	50	14	—
Lnianka	150	10	—	10	50
Groch	180	4	70	5	—
Łój	100	32	50	33	—
Potaż	100	13	50	14	50
Chmiel	100	50	—	55	—
Spirytus	wiadro	12	70	13	—

Kursa z dnia 8. marca 1870,

godz. 1. min. 45 popołndniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 91 50. Akcye banku anglo-austr. 369 50 Anglo węg 102.—. Akcye Karola Ludw. 243 —. Kolej siedmiogrodzka 168 25. Kolej południowa 246.20. Kolej alföldz. 175.50. Kolej państwowa 395 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.50. Kolej węg. półn.-wsch. 165 25 Kolej północna 216 75. Kolej Rudolfa 164 50 Kolej węg. wschodnia 97 75 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73.80 Losy 1864 r. 120 25. Kolej Nadcisańska —.—

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A, Vogla.